

# ARCHITEKTURA POLSKA

LAT 1945—1960

## NA OBSZARZE POMORZA ZACHODNIEGO



Stan dokonań w zakresie przeobrażeń cywilizacyjnych i kulturowych, jakie nastąpiły wraz z przejściem terenów Pomorza Zachodniego pod polski zarząd państwowy w 1945 roku i obejmujący okres odgruzowania i odbudowy ze zniszczeń wojennych, po pierwsze lata tworzenia nowych projektów i planów zagospodarowania oraz realizacji nowych budynków mieszkalnych i gmachów publicznych (niczym specjalnym nie różni) się od podobnych - podejmowanych w specyficznych warunkach powojennych przesiedleń i nowych uwarunkowaniach ustrojowych - działań na innych terenach inkorporowanych w granice Polski w wyniku

decyzji poczdamskich, a przed II wojną światową leżących w granicach Rzeszy Niemieckiej.

Jedynie zakres podejmowanych przedsięwzięć oraz ilość spektakularnych realizacji architektonicznych, mogących świadczyć o ponadprzeciętnej ich randze i oryginalności wyróżnia Pomorze na niekorzyść w stosunku do takich tradycyjnie prężnych, tak przed II wojną światową jak i w okresie powojennym ośrodków, jak Wrocław czy Wolne Miasto Gdańsk.

Na ten stan rzeczy złożyło się szereg powiązanych ze sobą wprost, jak i niezależnych przyczyn. Najważniejszą z nich i nadal pozostającą w znacznej mierze aktualną stanowił fakt, że na teren Pomorza Zachodniego osadnictwo, prowadzone kilkoma etapami, rekrutowało się z wiejskiej i małomiasteczkowej ludności, żyjącej dotychczas na poziomie cywilizacyjnego rozwoju z okresu przełomu XIX i XX wieku i od dziesiątków pokoleń związanej mentalnie z tradycją życia i kultury wiosek, osad i miasteczek Wołynia, Podola i Polesia. Nieliczne tylko grupy rekrutowały się z terenów dzisiejszej Litwy czy Białorusi.

Nadto poza przesiedlanymi przymusowo z terenów włączonych w granice ZSRR, w miejsce wysiedlanej ludności niemieckiej, nowymi osadnikami na Pomorzu stali się wkrótce również mieszkańcy Łemkowszczyzny i Bieszczad, wywożeni z tych terenów w ramach akcji pacyfikacyjnej "Wisła", prowadzonej przeciw ludności ukraińskiej, stanowiącej tam gospodarcze zaplecze dla prowadzonych działań zbrojnych przez partyzanckie oddziały UPA.

Lokalnego, cywilizacyjnego kolorytu dopełnili wreszcie i ci, dla których Pomorze, a szczególnie przygraniczny Szczecin, stały się dogodnym miejscem zorganizowanego przemytu, nielegalnych przejść granicznych i terenem zwykłego powojennego szabru.

Kolejnym czynnikiem wpływającym na ograniczoną aktywność osadniczą i efektywność prac organizacyjnych i porządkowych stała się niepewność co do trwałości wytyczonej arbitralnie przez wojskowe władze radzieckie granicy pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a radziecką strefą okupacyjną Niemiec, z pozostawieniem głównego przed wojną ośrodka administracyjnego na Pomorzu, jakim było miasto Szczecin, jak i całego pasa nadmorskiego począwszy od Świnoujścia z portem, po Kołobrzeg, Koszalin i Słupsk - po stronie polskiej.

Okres niepewności trwający w praktyce aż do zawarcia pomiędzy Polską a NRD "Układu Zgorzeleckiego" opóźnił a także utrudnił nie tylko skuteczne zabezpieczenie pozostałego majątku trwałego i ruchomego jak i jego racjonalne - z punktu widzenia gospodarki narodowej - zagospodarowanie.

O charakterze podejmowanych prac adaptacyjnych i pierwszych decyzji planistycznych bez wątplenia zdecydowało i to, że na teren Pomorza nie przesiedlono ani ważnych dla polskiej kultury i nauki ośrodków i instytucji z terenów dawnych Kresów Wschodnich, ani też nie przyciągnęło Pomorze na swe tereny przedstawicieli polskich elit intelektualnych. Nieliczni wybitni poeci (np. Konstanty Ildefons Gałczyński) czy znani jeszcze z okresu przedwojennego naukowcy, pisarze czy politycy jeżeli na Pomorzu Zachodnim się znaleźli to wyłącznie przypadkowo i pobyt na tych terenach traktowali jako chwilowy, bez angażowania się w jego odbudowę czy inne prace o charakterze organizacyjnym.

Dość wspomnieć, że okres tymczasowości trwać miał na obszarze całego Pomorza aż po rok 1948, a w niektórych jego częściach stan totalnej dezorganizacji i bezhołowia aż po rok 1954, kiedy to w pełni już ustabilizowany organizacyjnie aparat władzy politycznej i policyjnej, głównie opartej na strukturach wojskowych i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, objął nie tylko centrum ale i całe peryferia kraju, wraz z przygranicznym Pomorzem, a wojska radzieckie przekazały pozostające aż do tej pory pod ich zarządem główne na tym terenie obiekty przemysłowe - w tym nabrzeża portowe w Świnoujściu, Szczecinie i Kołobrzegu - pod polski zarząd.

Wzmocnienie kadr specjalistycznych poprzez wprowadzone przymusowe nakazy pracy jedynie częściowo rozwiązało problemy kadrowe na Pomorzu, a w zakresie twórczości architektonicznej dopiero utworzenie na Wyższej Szkole Inżynierskiej Wydziału

Architektury z trzy i pół letnim kursem inżynierskim, dano racjonalne podstawy do w miarę całościowego opanowania problemów planistycznych, konserwatorskich i projektowych, dotyczących tak bieżących problemów porządkowych, jak i tworzenia wizji przyszłości.

Inżynierskie studia architektoniczne rozpoczęły się w 1947 roku. Pilne potrzeby bieżące powodowały wszakże konieczność angażowania w prace projektowe jeszcze studiujących kandydatów. Otwierało to

szereg szczególnych możliwości dla działań twórczych nie ograniczonych rutyną, ale też pozbawionych

właściwego kontekstu wobec istniejącego stanu zachowań, zarówno "starej" jak i XX-wiecznej architektury okresu przedwojennego.

Wydział Architektury - powołany do istnienia w Szczecinie w oparciu o dydaktyczną kadre rekrutującą się z Politechnik: Warszawskiej, Gdańskiej i Wrocławskiej - był typową akademicką prowizorką. Z oczywistych też powodów dojeżdżająca z tych ośrodków kadra "profesorska"<sup>1</sup> traktowała zajęcia w Szczecinie jako pracę dorywczą i tymczasową. Z drugiej wszakże strony niektórzy z nich odcisnęli wyraźne i trwałe piętno własnej osobowości przekazując przyszłym architektom, osiadłym już na stałe i na całe swoje życie związanymi z Pomorzem, własne poglądy na architekturę, jej teoretyczne zasady i stylistykę zgodną z ówczesnymi

prądami estetycznymi, wywodzącymi się wprost z awangardowych i jeszcze przedwojennych koncepcji rozwoju architektury, popularnie określanej wówczas i dziś mianem "modernistycznej".

Jest także ciekawym na ile w okresie doktrynalnego forsowania przez czynniki rządowe "architektury socrealistycznej" tu, na dalekiej prowincji, architekci (rekrutujący się głównie ze środowiska warszawskiego) dorywczo prowadzący zajęcia projektowe ze studentami "szkoły szczecińskiej", przekazywali ówczesnym studentom poglądy sprzeczne z oficjalną doktryną i przez to również w oczywisty sposób atrakcyjne, bo odwołujące się do ścisłych i trwałych związków z tradycją kultury zachodniej, a "politycznie" opozycyjnej wobec tego, co określano wówczas (w niektórych kręgach nowej inteligencji) jako dyktat "reżimu komunistycznego" i znamieny dowód "sowietyzacji" kraju.

Nie ulega wątpliwości, że ów szczególny rodzaj konformizmu (oficjalna akceptacja i prywatnie deklarowany sceptycyzm) właściwy był tak Jerzemu Hryniewieckiemu, jak i Franciszkowi Kocimskiemu. Bezkompromisowość, w rozumieniu współczesnego języka architektury, reprezentował z kolei Marek Leykam, a nowy stosunek do

planowania miast - urbanista-samouk inż. Piotr Zaremba - w późniejszym czasie bezdyskusyjny autorytet w zakresie planowania przestrzennego w Polsce, na równi z warszawskim tandemem Wejchert-Adamczewska.

Jest przeto rzeczą zasadną dokonanie oceny osiągnięć tego okresu, zarówno z perspektywy ówczesnych warunków życia i poglądów jakimi twórcy tej architektury się kierowali, oczywistych ograniczeń i uwarunkowań społecznych, ekonomicznych i prawnych, jak i z perspektywy minionego czasu w sytuacji polaryzacji poglądów na postawy racjonalistyczne i geometryczny minimalizm towarzyszący architekturze polskiej, szczególnie z drugiej połowy lat 50-tych i końca lat 60-tych XX wieku.

Konfrontacja tych ocen z udokumentowanymi w piśmie poglądami okazuje się wszakże być zadaniem szalenie trudnym, jeżeli wprost już nie w pełni niemożliwym. Przykro to stwierdzić, ale jeżeli gdzieś przetrwały jeszcze jakiegokolwiek oryginalne materiały archiwalne, to bez wątplenia znajdują się one dziś w kompletnym rozproszeniu. Nie gromadziły ich bowiem statutowo do tego powołane regionalne i centralne organizacje SARP i TUP; nie ma też wydzielonych zasobów archiwalnych poświęconych twórczości architektonicznej omawianego okresu w Muzeum Narodowym czy Książnicy Pomorskiej (mimo znacznej pomocy udzielonych ze strony tych Instytucji, zebrane materiały miały charakter śladowy). Brak jest oryginalnych szkiców czy dokumentacji projektowej także w archiwach wydziałów budowlanych urzędów miejskich i wojewódzkich. Nie pozostało nic z zasobów rozwiązanego w 1953 roku Wydziału Architektury. Zdewastowane zostały archiwa kluczowego dla analizy tego okresu dorobku BPB "Miastoprojekt" - Szczecin. Stan archiwaliów znajdujących się w posiadaniu Archiwum Państwowym w Szczecinie także nie pozwala na w pełni rzetelną ocenę dorobku twórczego lat 1945-1960.

Świadomość dokonań architektonicznych tego okresu zachowana została jedynie w ówczesnych gazetach regionalnych i miejskich oraz okazjonalnych periodykach, bardziej oznaczeniu propagandowym niż prezentującym obiektywny stan rzeczy.

Na koniec szereg architektów, których nazwiska ściśle związały się z realizacjami okresu powojennego, wręcz odmówiło autorom książki jakichkolwiek wypowiedzi na temat własnej twórczości, a szereg innych, poza nic nieznaczącymi ogólnikami, prezentowało marginalny stan wiedzy, tak co do ideowych uwarunkowań charakteryzujących ich własną postawę twórczą, jak i dotyczących się oceny twórczości innych, nie wspominając już o wpływach awangardowych doktryn, wprost wywodzących się jeszcze z przedwojennych tradycji CIAM, jak i skrajnego funkcjonalizmu i zakresu ich oddziaływania na twórczość architektów, których najlepszy okres pracy zawodowej przypadł na lata 1949 - 1961.

Szczególnie trudnym stało się "odnalezienie" tych, którzy uprawiając "sorealizm" w pełni się z tym stylem identyfikowali i akceptowali bezkrytycznie jego podstawowe zasady. Nic przeto dziwnego, że przy tak skromnym materiale źródłowym oraz wręcz minimalnym zaangażowaniu bezpośrednio tematem tym zainteresowanych twórców, tak dokonana prezentacja, jej wybór oraz analiza, nie do końca stanowi prosty wynik dokonanych kwerend źródłowych, a prezentowane oceny mogą sugerować miejscami zbyt daleko posunięty- choć zgoła nie zamierzony przez autorów - subiektywizm. W trakcie prowadzonych badań, analiz i kwerend terenowych można było bowiem nierzadko odnieść wrażenie, że udokumentowany i zachowany materiał źródłowy rzetelniej pozwala spojrzeć na prehistorię Pomorza, niż na jego czas relatywnie najbliższy, a o znaczeniu dlatego regionu nie mniej przełomowym.

Polskie Pomorze w swej architekturze i urbanistyce lat 1945-1960 zdaje się jawić jako "daleka planeta", odkryta na nowo dla wiedzy przyszłych pokoleń tworzących kolejne etapy polskiej kultury, już na trwałe wpisanej w krajobraz tego pięknego nadmorskiego regionu.

Dzisiejsze Pomorze Zachodnie wydaje się posiadać już własną tożsamość, o czym świadczy nowa architektura lat 90-tych XX wieku, w pełni i świadomie tworzona z wyczuciem miejsca i czasu, pozbawiona kompleksu zaściankowości, choć jak i w okresach poprzednich podążająca śladem modnej architektury światowej, tu także dostrzeganej, podpatrywanej, czasem wprost kopiowanej, lecz przede wszystkim interpretowanej z osobliwym wdziękiem i talentem kolejnej generacji architektów już urodzonych i wykształconych w akademickim kręgu - od 1971 roku reaktywowanej - "szkoły szczecińskiej", nawiązującej także i do tradycji Wydziału Architektury z lat 1947-1954. Architektura jest bowiem trwałym i najdobitniej przedstawiającym miniony czas dokumentem.

*"Miernikiem rozwoju każdego narodu jest poziom jego kultury, a architektura jest m. in. jej reprezentantem.(...) Rola architektury w tworzeniu kultury narodowej jest znaczna i trwała.(...) Architektura musi utrzymać ciągłość tradycji narodowej i jednocześnie odpowiadać psychicznym i fizycznym potrzebom współczesnego człowieka. "Słowa te prezentowane w udzielonym "Głosowi Szczecińskiemu"<sup>3</sup> wywiadzie przez ówczesnego docenta Politechniki Szczecińskiej mgr inż. arch. Bronisława Sekulę, mogą stanowić swoiście rozumianą puentę czasu, w jakim jego pokoleniu przypadł trud określenia przyszłego miejsca Pomorza w kulturze Narodu, odbudowującego swoją tożsamość w nowym kształcie państwa i nowej powojennej rzeczywistości.*